

PIOTR BARAN
Uniwersytet Jagielloński

Filolog czytający postyllę. Na przykładzie *Arki Testamentu*... Szymona Starowolskiego

Działalność kaznodziejska Szymona Starowolskiego wciąż czeka na dokładniejsze analizy i badania¹. W dalszym ciągu brak monografii twórczości wybitnego historiografa, teologa i oratora, dysponujemy jedynie opracowaniami cząstkowymi oraz wzmiankami w szerszych opracowaniach dotyczących epoki. Z oczywistych względów poniższy tekst nie ma ambicji zapełnienia tej luki, jest jedynie próbą pokazania sposobu analizy bardzo niewielkiego fragmentu twórczości polskiego kaznodziei. Warto przyrzeć się bliżej, omawianym dotąd raczej ogólnie, sposobom funkcjonowania cytatów biblijnych i innych źródeł w kazaniach Starowolskiego.

Kazanie *O myślach ludzkich*, będące pierwszym z trzech przeznaczonych na Siedemnastą Niedzielę po św. Trójcy, które będzie przedmiotem analizy, pochodzi z jednego z trzech obszernych zbiorów kaznodziejskich tego autora². *Arka Testamentu* składa się z dwóch części, dedykowanych kolejno Janowi Zamoyskiemu, staroście kałuskiemu i kanonikowi Aleksandrowi z Brzezia. Na każdą niedzielę przeznaczone są trzy kazania, a prawie każde z nich, jak zaznacza autor w przedmowie do czytelnika, podzielone jest na egzordium i trzy części. Kapłan odczytujący kazanie, czy też przygotowujący swoje wystąpienie na podstawie tekstu Starowolskiego, miał wybrać każdorazowo jedną z części:

Które według prostoty mojej tak zawsze dysponowałem aby jednoż *Exordium* wszystkim częściom służyło, gdy które kazanie na dwie, albo na trzy części jest rozdzielone, żeby to Kapłan jedną częśćkę przeczytawszy i dobrze ją zrozumiałwszy, onę samę tego roku Słuchaczom swoim powiedział, a drugą częśćkę drugiego roku, trzecią trzeciego: z tymże jednym *exordium* zawsze, jeśli go przez się odmienić, albo innego wymyślić nie potrafi.³

¹ Pisze o tym na przykład Albert Gorzkowski w artykule poświęconym jednemu z kazań Starowolskiego. Por. A. Gorzkowski, „Niby rytrakiem odmalowanym na duszy świętobliwośćią”. *Wokół kazań Szymona Starowolskiego*, [w:] *Wielcy kaznodzieje Krakowa*, red. K. Panuś, Kraków 2006, s. 141. Autor podaje także najnowszą bibliografię prac poświęconych Starowolskiemu.

² S. Starowolski, *Arka Testamentu, zamykająca w sobie kazania niedzielne. Część wtóra, pars aestivalis*, W Krakowie, w drukarni Krzysztofa Schedla, I.K.M. Typogr. Roku Pańskiego 1649. (Jeżeli nie zaznaczono inaczej, cytaty w tekście pochodzą z tego wydania.)

³ S. Starowolski, *Arka Testamentu, zamykająca w sobie kazania niedzielne. Część pierwsza, pars hiemalis*, W Krakowie, w drukarni Krzysztofa Schedla, I.K.M. Typogr. Roku Pańskiego 1648, k. 5.

Z budową kazań, czy też materiałów do wygłaszania kazań, zawartych w tym zbiorze, wiąże się jeszcze jedno bardzo istotne zalecenie, które warto jest przytoczenia w całości:

Bo tego się nabarziej Kapłani po wsiach i po małych miasteczkach niechaj strzegą, aby nie prawili Kazania całą godzinę (przed ludźmi zwłaszcza prostymi, którzy się na tym nie rozumieją) jako czynili przedtym pospolicie: i textów Łacińskich, osobliwie z pisma, abo Doktorów świętych przytoczonych, aby przed nimi nie recytowali, ale tylko samę z nich naukę wyjąwszy, słowy Polskimi i do wyrozumienia snadnymi, jako nakrócej im powiadali, żeby pojąć i pamiętać mogli, czego ich w kościele nauczano.⁴

Starowski zaleca, idąc za wskazówkami przełożonych kościelnych⁵, żeby kazania były możliwie krótkie, podkreślając mimochodem szczególną pozycję, jaką w nauczaniu zajmuje Pismo święte i tradycja kościelna, zawarta w naukach Ojców Kościoła. Treści w nich zawarte należy, zdaniem kaznodziei, interpretować i parafrazować przed podaniem ich do wiadomości słuchaczy kazania.

O *myślach ludzkich* jest kazaniem tematycznym, w którym podstawą do interpretacji jest jedno zdanie z perykopy niedzielnej: „ut quid cogitatis mala in cordibus vestris”. Jest to cytata z 9. rozdziału *Ewangelii według św. Mateusza*, w którym mowa o uzdrowieniu paralityka. Zdanie to wypowiada Jezus do faryzeuszów, którzy oburzają się na fakt, iż odpuszcza choremu grzechy. Jak wielu innych autorów, piszących kazania w wieku XVII, Starowski opiera swój wywód na jednym, wyrwanym z kontekstu, zdaniu⁶. Jednakże temat kazania, wynikający z interpretacji tego zwrotu, jest dosyć trudny. Starowski rozważa problem źródła grzechu i procesu rodzenia się chęci do czynienia zła w człowieku. Jakkolwiek nie dziwi nas obecność w kazaniu licznych cytatów i odniesień do pism Ojców Kościoła, ale także do literatury greckiej i rzymskiej, zaskakuje jednak ilość i nagromadzenie tych odnośników, o wiele większa niż w pozostałych tekstach zawartych w tym zbiorze.

Przyglądając się bliżej temu kazaniu, można zauważyć iż jego budowa nie spełnia założeń podziału na stałe egzordium i części, które można wygłaszać zamiennie. Zamiast tego znajdujemy dwie części, z których pierwsza pełni funkcję egzordialną, jest jednak także czymś w rodzaju krótkiej homilii. Nie stanowi ona jednak samoistnej całości, gdyż nie przynosi jednoznacznej konkluzji, kończy się otwarciem i zapowiedzią rozwinięcia tematu w drugiej części kazania. Ta druga, znacznie obszerniejsza część jest raczej zbiorem egzemplów i ich interpretacji, krążących wokół tematu złej myśli jako źródła złego postępowania.

⁴ Tamże, k. 5.

⁵ Por.: K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim, cz. 2. Kaznodziejstwo w Polsce od średniowiecza do baroku*, Kraków 2001, s. 355 i n.

⁶ Por.: M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa (wiek XVI-XVIII)*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 2, cz. 1, Lublin 1974, s. 403.

Chce tego po nas Bóg Stwórca Zbawiciel nasz, Chrześcianie nabożni, abyśmy się nie tylko złych uczynków wystrzegali, ale też i myśli złych, które nas potem do wypełnienia grzechów prowadzą. (s. 447)

Po tym zdaniu wprowadzającym Starowolski odwołuje się od razu do metafory, zaczerpniętej od św. Chryzostoma: „*radix adulterij, cogitatio impudica*”. Będzie ona rozwijana dalej przez kurioza z Ovetusa⁷ i Pliniusza⁸, które będą miały za zadanie unaocznnić proces działania grzesznej myśli:

O Hispanioli wyspie Nowego świata piszą Geografowie, że się tam rodzi drzewo pewne, pod którego gałęziami kiedyby kto usnął, tedy na głowę srodze będzie chorował. [...] Także też Plinius pisze o Cisie drzewie zaraźliwym barzo, iż ktoby pod niem usnął, tedyby się już nigdy nie ocknął, aleby śpiący umarł. *Tanta si quidem pestis ab una radice consurgit.* (s. 447)

Przywołane tutaj opowieści o trujących drzewach okazują się być pomocnymi przy interpretacji niedzielnej perykopy ewangelicznej. Zasadniczy sens fragmentu *Ewangelii według św. Mateusza* to złe myśli jako źródło złych uczynków, a przez to także źródło wiecznego potępienia:

Podobnym sposobem, kto się w myślach złych kocha, śmiertelny jad na duszę swoją zaciąga, bo potem zamysloną nieprawość popełniwszy, na wieczne sobie zatracenie zarobi. Jako i w dzisiejszej Ewangelii niektórzy mędrkowie Żydowscy, szacując sami w sobie postęпки Pana Jezusowe, i bluźniercą go nazywając, iż grzechy ludziom odpuszczał, na wieczne sobie potępienie złymi myślami swojemi zarobili, z których chcący ich Pan strofować rzekł do nich: *Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris?* (s. 447)

Nie interesują tutaj Starowolskiego problemy związane z kontekstem wydarzenia ani szczegóły sporu pomiędzy Jezusem a faryzeuszami, „mędrkami żydowskimi”. Całość perykopy pozostaje tłem dla kluczowego zdania, mówiącego o złych myślach.

Dla oświecenia i lepszego zrozumienia niedzielnej Ewangelii, przytacza także kaznodzieja konteksty biblijne. W pierwszej części kazania jest to surowy zakaz bałwochwalstwa, zawarty w 29. rozdziale *Księgi Powtórzonego Prawa*⁹. Nie zagłębia się jednak Starowolski w analizę tego cytatu, podsumowując go ogólną refleksją, związaną z głównym tematem, jaki sobie obrał.

Już w drugiej części kazania *O myślach ludzkich* wprowadza kantor tarnowski cytat z *Listu do Hebrajczyków*, nawiązujący tematycznie do *Powtórzonego Prawa*. „*Ne qua radix amaritudinis rursum germinans impediatur, & per illam inquinentur*

⁷ Chodzi najprawdopodobniej o Gonzalo Fernándeza de Oviedo y Valdés, hiszpańskiego konkwistadora, historyka i kronikarza Indii Zachodnich.

⁸ Chodzi o Gaiusa Pliniusza Secundusa, zwanego Starszym, autora *Historii naturalnej*.

⁹ Chodzi o werset 17.: „Niech nie będzie między wami żadnego mężczyzny ani kobiety, ani rodu, ani pokolenia, którego by serce się odwróciło od Pana, Boga waszego, idąc służyć bogom tych narodów. Niech nie będzie między wami korzenia, wydającego truciznę lub piołun” (BT).

*multi*¹⁰. Podobnie jak w przypadku poprzedniego cytatu, nie zwraca Starowolski większej uwagi na wspólnotowy wydźwięk przestróg i nakazów zawartych w tym fragmencie. Pozostawia słowa z Pisma świętego bez głębszej analizy i przechodzi do kolejnych egzemplów i kuriozów. Co ciekawe, niejednokrotnie *Biblia* jest wykorzystywana do interpretacji przytaczanych opowieści, ciekawostek geograficznych i przypowieści.

Dzieje się tak na przykład z historią o jeleniach:

O Jeleniach pisze Mizaldus (Gent. 1 n.7), iż w żyłach ich z zbytniego pokarmu rodzą się pewne robaczki, które ich barzo trapią i do śmierci przywodzą jeśli na lekarstwo węża kędy znaleźć nie mogą, którego zjadzszy zostają zdrowemi postaremu. Takim też sposobem gdy się człowiek chleba naje i zawsze żyje w dostatku nic nie robiąc zaraz mu się myśli złe na sercu rodzą i żyły duszę naszej rozum woła i pamięć jako robactwo jakie zarażają. *Et intellectum quidem polluunt, memoriam distrahunt, & voluntatem depravant* (Jacob: Segers. Dom 18 post Pet.)¹¹. Jeśli człowiek nie weźmie sobie na lekarstwo męki Pana Zbawiciela swojego, którego znać w Starym zakonie wąż on miedziany od Mojżesza na krzyżu zawieszony, pewnie przyjdzie o stratę duszy swojej. (s. 448)

Przywołane tutaj nawiązanie do węża, zawieszonego na palu dla ochrony przed jadem, który był karą za niewiarę Hebrajczyków, którzy wyszli z Mojżeszem z Egiptu, jest ogniwem łączącym historię zaczerpniętą z dzieła Mizalda¹² z tematem grzechu i pokuty. Geograficzne kuriozum staje się metaforą grzechu, wynikającego ze zbytniego przywiązania do dóbr materialnych, pokuty i uzyskania przebaczenia. Pokazuje proces pokuty, jakiej musi się poddać grzesznik, aby uzyskać przebaczenie.

Jak wspomniano wyżej, nie stronił także Starowolski od przytaczania elementów kultury i literatury antycznej. Jako jeden z wielu przykładów takiego odnośnika, można zacytować nieco obszerny, ale bardzo ciekawy fragment, w którym mowa o wozach triumfalnych, poświęconych bogom:

Starzy poganie, jako głupie siła bogów sobie nawymyślali, tak też niemądrze im wozy na tryumf budowali, jakoby się w rzeczy samej wozić na nich mieli, którzy tylko z głupiego wymysłu bogami nazwani byli, nigdy na świecie nie żyjąc, tylko na obrazach malowanymi będąc. Ci tedy do wozu wszetecznej Wenery dwa białe łabędzie zaprzęgli: do wozu Junony dwa Pawy z rozszerzonymi ogonami, do wozu Tetysonowego dwu Delfinów, do wozu Bachusowego dwu Ty-

¹⁰ Hbr 12:15: „Baczenie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który rośnie w górę, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni” (BT).

¹¹ Rolę, jaką w powstawaniu zbioru kazań odegrali zachodni postylografowie, podkreśla Starowolski w przedmowie do czytelnika: „Tak też którzy teraźniejszego wieku, lubo po Łacinie, lubo też innym jakim językiem, Kazania swoje na Niedziele i Święta doroczne pisali, tak wszystkie koncepty starych i nowych Doktorów kościelnych w swoje dyskursy z pilnością wielką wnieśli, iż my, którzy po polsku Słuchaczom naszym słowo Boże powiedzieć chcemy, nic prawie z nasze głowy wymyślić nie możemy, czegoby już oni dawno przedtym w księgach swoich nie powiedzieli.” S. Starowolski, *Do Czytelnika Łaskawego*, [w:] tenże, *Arka Testamentu [...] część pierwsza*, dz. cyt., k. 3v.

¹² Chodzi najprawdopodobniej o francuskiego astrologa i lekarza, Antoninusa Mizaldusa.

gryków, do wozu Saturnusowego dwu mężów srogich, do wozu Oceanowego dwie ryby morskie rzeczono Baleny. Ambroży tedy święty wykładając z pieśni Salomonowych te słowa: *Anima mea turbata est super quadrigas Aminadab*. powiada, iż człowiek nic innego nie jest jeno wóz tryumfalny, który ciągną miasto koni jego pożądliwości, według onych słów Salomonowych: *Deus ab initio constituit hominem & reliquit illum in manu consilij sui*. Jeśli tedy żąda chwały niebieskiej i strzeże się grzechu wszelkiego na tym wozie wozi się Pan Bóg, miłość serca jego poganiając ku niebu, jako Dawid mówi: *Deus sedet super Cherubim*, iż ci którzy pałają miłością Boską i ustawnie o nim myślą są podobni Cherubinom stojącym zawsze przed Majestatem Boskim i bywają zwani sprawiedliwymi. Jeśli zaś człowiek nie myśli jeno o rzeczach tego świata, tedy bywa wozem tryumfalnym, albo pychy wyniosłej, która się wożąc na sercu jego pogania go do piekła, albo wozem łakomstwa, nieczystości, obżarstwa, gniewu i innych nieprawości. A tacy bywają nazwani złośliwymi i niewolnikami Czartowskimi, którzy *gradiuntur in via bona, post cogitationes suas* (Ps. 93). (s. 449)

Starowolski, przywoławszy negatywny przykład wykorzystywania wozów w kontekście sakralnym, pokazuje przykłady pozytywne, przywołując cytaty z Pisma świętego, na podstawie których można zbudować metaforę człowieka jako wozu, którym kierują jego myśli. Tym razem autor nie podaje, skąd czerpie wiedzę o zwyczajach pogańskich. Natomiast przytoczone cytaty biblijne są nieco problematyczne. Przywołany fragment z *Pieśni nad Pieśniami* (6,12) zawiera w sobie wzmiankę o wozie tylko w niektórych przekładach¹³, natomiast *Psalm 99*, z którego pochodzą słowa „[Bóg] zasiada na cherubinach” (BT) mówi o królowaniu Boga, nie wspominając nic o wozie. Cytat z *Księgi Syrachy*, zwanej po łacinie *Ecclesiasticus* też nie przywołuje metafory wozu¹⁴. Nasuwa się skojarzenie raczej z platońską koncepcją duszy jako wozu zaprzężonego w dwa konie, białego i czarnego, z których pierwszy symbolizuje szlachetność, a drugi pożądliwości¹⁵. Wszystko wskazuje więc na to, że misternie skonstruowana metafora nie opiera się na wnikliwej analizie cytatów biblijnych, klucz, według którego dobrano cytaty, ma charakter raczej swobodnego skojarzenia.

Znajdujemy u Starowolskiego także fragment, w którym pokazuje on różne sposoby rozumienia symboliki lilii, zarówno biblijne, jak i przywoływane przez autorów klasycznych:

Oblubieniec niebieski chwaląc Oblubienicę swoją jako jest piękna, między innymi rzeczami powiada, że *Venter tuus sicut aceris tritici vallatus lilijs*. Starzy Poganie nakładzły koszyczek lilij ślicznych ofiarowali je Nimfom na znak wstydu panieńskiego, jako wspomina jeden Poeta: *saepe tulit blandis argentea lilia nymphis, / Romulea ne faciem laederet hasta Tati*.¹⁶ (s. 450)

¹³ Szczegółową analizę tego wersetu, opartą o lekturę oryginału i porównanie wielu przekładów, podaje André Lacoque. Zob. A. Lacoque, P. Ricoeur, *Myśleć biblijnie*, Kraków 2003, s. 405 i dalsze.

¹⁴ W polskim przekładzie: Syr 16:14: „On na początku stworzył człowieka i zostawił go własnej mocy rozstrzygania” (BT).

¹⁵ Platon wyklada tę analizę duszy ustami Sokratesa w dialogu *Fajdros*. Zob. Platon, *Fajdros*, [w:] tenże, *Dialogi*, przekł. W. Witwicki, t. 2., s. 140 z przypisami.

¹⁶ Cytat z Propercjusza IV, 4, 25.

W tym przypadku kaznodzieja nie ocenia negatywnie praktyk pogańskich, są one traktowane jako ozdoba do cytatu z *Pieśni nad pieśniami*, który to cytat będzie dalej interpretowany. Pomocną w interpretacji okaże się wiedza, zaczerpnięta z dzieł Berchoriusa¹⁷:

A kiedy kto chorował, kładziono też na łóżku przy nim lilie, jako wspomina Avicenna, iż bardzo pomocne są do rekuperowania sił straconych i tą też mocą swoją zachowują pszenice wcale od robactwa i moli, że kupa pszenice liliami obtoczona może długi czas trwać nic się nie psując na szpichlerzu, jako pisze Bercorius. Gdy tedy mówi Oblubieniec *Venter tuus sicut acervus tritici vallatus lilijs*. Doktorowie święci, ale osobliwie Ambroży święty i Theodorus powiadają, iż przez żywot rozumie się serce i myśli każdego sprawiedliwego człowieka a przez ziarna pszeniczne w kupę zgromadzone, mówi Beda i Casiodorus, rozumieją się myśli świątobliwe i cnoty wśród zgromadzone, ogrodzone wstydem i czystością serdeczną jako liliami, które nie dopuszczają moliowi grzechowemu załazć się w sercu i wyniszczyć zacności cnót świątobliwych. Które jeśli jakie mieli w sobie grzeszni ludzie, a potem się udali na roskoszy tego świata, udali za cielesnością i myślami nieczystymi zaraz ich wagę i nagrodę w niebie stracili. (s. 450)

Możemy zatem obserwować objaśnianie *Biblii* poprzez odniesienie do wiedzy praktycznej, co w tym przypadku zaskakująco dobrze współgra z sensualistyczną metaforą *Pieśni nad Pieśniami*. Jednakże takie podejście jest tylko punktem wyjścia do interpretacji alegorycznej, w której lilie symbolizują czystość, broniącą przystępu grzesznym myślom.

Podobnie jest ukazany człowiek w bardzo rozbudowanych i pokazanych w bardzo wielu aspektach metaforach budowli, wieży obronnej, do której zakradają się złodzieje:

Abowiem jako złodzieje gdy idą kraść w nocy a znajdą kamienicę zamknioną, tedy jeden drugiego podsadza do okna, aby tam jednego wsadziwszy wyrzucił im na ulicę co jeno tam ochędostwa albo sprzętu znajdzie, tak na ścianach jako i na stołach jako też i w skrzyniach. Tak myśli prośne a najbardziej nieczyste gdy wnikną do serca człowieka sprawiedliwego kędy on *Aedificavit, sicut unicornium, sacrificium suum* (Ps 77), a jako Pagninus mówi: *Aedificavit sicut palatia*, jako pałac albo kamienicę jaką wystawił wysoko świątobliwość swoją, że się śmieje o nim rzecz mogło: *Gloria & divitiae in domo eius* (Ps 111). Gdzie pełno było cnót świętych, pełno zasług, pełno darów ducha świętego, tam mówię zakradł się myśli próżne, światowe, nieczyste, które są potężniejsze, te wprzód opanywają myśl jego, a owe ochędostwa i ozdoby łask niebieskich oknami, to jest przez smysły ciała naszego, wyrzucają na ulicę, które potem próżne myśli jako słabszy złodziejaskowie zbierają i obnoszą do erekucyje aby oną to rzeczą samą wypełniła, co pierwiej smakowało na myśli.

Żeby lepiej zrozumieć tę metaforę i prawdopodobne jej źródło, należy za Staro-wolskim przytoczyć fragment z *Księgi proroka Ozeasza* wraz z komentarzem:

Cum sanare vellem Israel, revelata est iniquitas Ephraim & malitia Samariae, qui operati sunt mendacium: Et fur ingressus est spolians & latrunculus foris. (Oz 7) Uskarża się tu Pan Bóg przez Proroka Ozeasza na Izraelczyki swoje, iż gdy im chciał odpuścić popelnione ich nieprawości alic oni w ten

¹⁷ Zachwuję piśmownię autora. Najprawdopodobniej chodzi tu o Pierre'a Bersuire'a, francuskiego benedyktyna, tłumacza i encyklopedystę.

czas prawie, tym jeszcze większe zbrodnie uczynili na zniewagę majestatu jego świętego, i złodzieje przyszedłszy ostatek pobożności co się w nich znajdowało wykradli w nocy, i wydali mniejszym złodziejkom na ulicę. Cóż to za złodzieje, ci duższy i mocniejszy, a drudzy zaś mniejszy i słabszy? Odpowiada *Rupertum Abbas*, iż większy i duższy złodzieje są Czarci, którzy człowieka pobudzają do złego: a mniejszy złodziejkowie są myśli nieprzystojne. Tamci perswadują człowiekowi, aby nie słuchał Pana Boga, a ci przywodzą na myśl lubości cielesne, lubości światowe, aby człowiek zakonu poniechawszy świeckimi się zabawami zabawił. (s. 451-452)

Dowiadujemy się zatem, że człowiek jest budowlą, często obronną, a Szatan, nieczyste myśli i grzechy to złodzieje, którzy nieustannie próbują dostać się do środka. Istotnym aspektem działania tych włamywaczy jest fakt ich nieustannej współpracy. Pomagają oni jedni drugim dostać się do skarbów, które człowiek trzyma w swoim wnętrzu, podają sobie zagrabione dobra, a to, czego nie wezmą silniejsi, pada łupem słabszych. Jest to bardzo plastyczny obraz spustoszenia, jakie wywołuje u człowieka poddanie się słabościom i grzechom.

O tym, że człowiek jest warowną budowlą, przypomina także przykład Ewy i opis jej stworzenia, zamieszczony w *Księdze Rodzaju*, tak więc znowu mamy do czynienia jakby z trzema źródłami: *Biblią*, tradycją kościelną oraz egzemplum.

A matka nasza Ewa, aza nie była pięknym pałacem, i bogato przybranym? Prawie dobrze. *Aedificavit Dominus Deus costam, quam tulerat de Adam, in mulierem* (Gen. 2). I przyozdobił ją był łaską nieśmiertelności i bogatymi skarbami. *infusae scientia & splendore innocentiae, iusticiaeque originalis*.

Grzech Ewy jest przez Starowolskiego opisany językiem zaczerpniętym z poprzednio skonstruowanej metafory:

Któż ją z tego ochędostwa złupił, łotr piekielny, który stojąc z daleka, jako duższy, słabszego złodziejka oknem do tego pałacu wsadził, to jest myśl ciekawą podał do jej serca, aby się pytała, czemu to Pan Bóg z tego drzewa co pośród Raju stało owocu pożywać zakazał? gdy jej sam spytał: *Cur praecepit vobis Deus, ut comederetis de omni ligno paradisi &c.* A zaś sam jej te *questia* solwuje powiedając, że wam tego Pan Bóg zazdrości, żebyście mu nie byli równymi we wszystkim, jedzcie przeto, a nie bójcie się. *Eritis sicut Dij scientes bonum & malum*. Myślała pierwwej długo Ewa o tym, a potym zezwoliła i urwała jabłko i zkosztowała. Alić zatym grzech padł na nas wszystkich i śmierć której się teraz objąć żadną miarą nie możemy. (s. 452)

Starowolski parafrazuje tutaj scenę kuszenia Ewy, posługując się metaforą złodziei włamujących się do budynku. Zwraca uwagę na działanie Szatana za pomocą, pozornie drobnej, myśli, która wzbudziła ciekawość i pożądanie, doprowadzając w efekcie do sprzeniewierzenia się Bogu. Ponieważ opisywany grzech był tym pierwszym, a jednocześnie najcięższym, tym mocniej uwypukla kaznodzieja problem złej myśli, która rodzi w końcu zły uczynek.

Ten sam mechanizm jest pokazany także z wykorzystaniem kolejnej ciekawostki, tym razem przyrodniczej:

Powiadają Skryptorowie, iż w Libiej, kędy gorąca są wielkie, niezmierna rzecz rodzi się Skorpionów, z których gdy człowieka który ukąsi, tedy zarazem umiera. Ludzie tedy tameczni nie sypiają

dla nich jeno na wysokich altanach na domu, i to, łóżko postawiwszy w pośrodku sali, a około niego na koło w korytach woda stoi, aby skorpion nie przelazł, który się wody boi i moc swoją od niej traci. Te tedy bestyje, wiedząc że ludzie tak wysoko na domach sypiają, łążą do nich po ścienie, jeden drugiego trzymając się za ogon, jako łańcuch jaki i kogo znajdują żeby się wodą nie obstawiał, zajądzą na śmierć choćby tylko jeden, jakośmy rzekli wyżej, ukąsił śpiącego. (s. 453)

Opisane tutaj skorpiony do złudzenia przypominają złodziei z poprzedniego przykładu, tak samo bowiem współpracują, żeby dostać się do celu. Oczywiście również ta opowieść ma swoją interpretację moralną:

Izydorus święty powiada, iż człowiek pobożny wysoko zakłada świątobliwość swoją, i tam w niej odpoczywa bogomyślnością się pasąc ustawną. A jako skoro sobie niedbale kiedy postąpi i łzami gorzkiej pokuty nie ostawi łóżka swojego, jako Dawid święty czynił mówiąc: *Scratum meum lachrymis meis rigabo*, zarazem tam włożą myśli nieczyste, jako skorpionowie łańcuchem jedna drugą się trzymając, i zabijają człowieka śmiercią wiekuistą. (s. 453)

Jako mur warowny przeciwko grzechom służą, podobnie jak wcześniej lilie, łzy skruchy. Przywołany zostaje Dawid, jako najbardziej wyrazisty biblijny przykład człowieka żałującego za grzechy.

Druga część kazania *O myślach ludzkich* zakończona jest nauką moralną, wyrażoną w apostrofie do słuchacza:

Obacz się przeto Katholiku nabożny, *Usquequo morabuntur in te cogitationes noxiae*. A słuchaj Zbawiciela swojego, który do Ciebie chce przyjść z Ojcem i z Duchem świętym i chce mieszkać w sercu twoim: i przeto cię upomina przez Izajasza Proroka, abyś wychodził mieszkanie w duszy twojej na przyście jego. *Auferte malum cogitationum vestrarum ab oculis meis. A ja do was zawitam: Et ero vobiscum usque ad consummationem saeculi*. (s. 453)

Starowolski oddaje tutaj głos prorokowi Izajaszowi, przytaczając jego nawoływanie o oczyszczenie serca. W ostatecznej konkluzji pojawia się natomiast jedno z błogosławieństw:

Co gdy tak czynić będziemy, a serca naszego grzechem żadnym, tak uczynkowym, jako i przez mowę i pomyślenie popelnionym, nie zmażemy, usłyszymy słowa Pana Zbawicielowie przy dokonaniu żywota naszego: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt*. (s. 453)

W podsumowaniu przechodzi zatem kaznodzieja od czystości myśli do czystości serca i proponuje zamknąć rozważania cytatem dosyć znanym, funkcjonującym zapewne w naukach katechizmowych¹⁸. Refleksja pojawiająca się w tym kazaniu jest zatem zbudowana niemal symetrycznie. Rozwija się od jednego zdania, rozbudowuje je, interpretuje i oświecla w wielu aspektach, a na koniec sprowadza się znowu do jednego zdania, które jest przypomnieniem jednej z podstaw wiary.

¹⁸ Sam autor zachęcał w przedmowie do czytelnika, żeby przekazywano wiernym nauki katechizmowe, stawiał je nawet nieco wyżej niż samo kazanie. Zobacz S. Starowolski, *Do Czytelnika Łaskawego*, [w:] tenże, *Arka Testamentu [...] część pierwsza, dz. cyt.*, k. 3v. O znaczeniu nauk katechizmowych w kaznodziejstwie pisze też Brzozowski, *dz. cyt.*, s. 405-406.

Przyglądając się nieco dokładniej kazaniom Szymona Starowolskiego, trudno odczytywać dosłownie jego deklarację wyrażoną w dedykacji pierwszej części. Pisał w niej kantor tarnowski:

Jako bowiem prości wieśniaczkowie na odpusty idąc, gdy na oświadczenie pobożności swojej i wdzięcznego affektu za otrzymane z nieba dobrodziejstwa, złotych albo srebrnych tabliczek na ołtarzu zawiesić nie mogą, woskowe donaria przynoszą i po ścianach kościelnych wieszają. Tak też i ja ubogim w rozum i słowa wyborne będąc, jako proste koncepy w Kazaniach moich Czytelnikom przynoszę, tak też niepołeroვნemi słowy, tę lichą pracę moję WM. swemu MP. i Dobrodziejowi ofiaruję.¹⁹

Just to oczywiście egzordialny topos afektowanej skromności, wyrażony poprzez rozbudowane porównanie, jednakże wspomniane na początku niedostatki w dziedzinie badań nad tym autorem mogłyby sugerować, że badacze wzięli te słowa nazbyt dosłownie. Można jednak zauważyć, przyglądając się bliżej twórczości kaznodziejskiej Starowolskiego, iż może ona być źródłem wiedzy w licznych dziedzinach, pomocnych do lepszego zrozumienia epoki, w której żył. Julian Krzyżanowski widział niegdyś w kazaniach barokowych nawiązanie do emblematyki oraz przykład związków literatury baroku z kulturą średniowiecza²⁰, zaś ks. Mieczysław Brzozowski podkreśla znaczenie kazań dla poznania „dziejów ojczystych, stosunków polityczno-społecznych, wyznaniowych oraz obyczajów i psychiki narodowej”²¹. Na przykładzie Starowolskiego można dodać, iż kaznodziejstwo barokowe, a zwłaszcza dzieła omawianego tu autora, mówią bardzo wiele o sposobach czytania *Biblii* w wieku XVII. Są także źródłem wiedzy o stosunku ówczesnych ludzi do tradycji antycznej oraz tradycji chrześcijańskiej. Wiele w nich ciekawych przykładów działań interpretacyjnych, wspomaganych sztuką retoryczną, jako narzędziem zarówno lektury, jak i tworzenia tekstów. Pozostaje mieć nadzieję, że kaznodziejstwo Szymona Starowolskiego doczeka się szerszego opracowania.

¹⁹ S. Starowolski, *Arka Testamentu [...] część pierwsza, dz. cyt., k. 2v.*

²⁰ Zob.: J. Krzyżanowski, *Z dziejów kaznodziejstwa barokowego*, [w:] *Kultura i literatura dawnej polski. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Nowakowi-Dłużeńskiemu na siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1968.

²¹ M. Brzozowski, *dz. cyt.*, s. 412. Nie zapomina też badacz o tym, że kazania są doskonałym źródłem do studiów językoznawczych (zob. tamże, s. 418).